

CUD MNIEMANY
CZYLI
Krakowiacy i górale

Opera narodowa w 4-ch aktach

przez

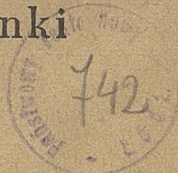
Wojciecha Bogusławskiego

napisana

Muzyka

Jana Stefaniego

Pieśni i piosenki



Zakł. Graf. Spółdz. Wyd. „Książka“, Łódź, Piotrkowska 86.

D-012406

AKT I

Dwuśpiew Stacha i Jonka

Stach. Cóż tedy, nic tam nie widzisz?
Jonek. Nic wcale, próżno się biedzisz.
Stach. Patrzaj tylko, miły Jonku,
 Patrzaj dobrze przeciw słonku:
 Bo słysałem, że dziś wcale
 Mają przyplłynąć Górale.
 O nieszczęście też to moje
 Jakże ja się tego boję!

Jonek. Nie lękaj się, miły Stachu,
 Wszakci nie umrzem od strachu
 Toć Górale nie są carci...
 A jeśli będą uparci,
 Tak ich tu gracko wyćwicem
 Ze się muszą wrócić z nicem. (bis)

Stach. Ale, jak mi porwą Basię?
Jonek. Pleciesz, im od tego zasie.
 Ale cicho, coś spod góry
 Płynie kieby trzy gąsiory.

Stach. Ach, to oni pewniusieńko.
Jonek. Nieinacej, mój Stasienuku,
 Teraz widzę doskonale,
 Ze to są oni, Górale. —

Stach. Coz tu cynić? — Cóż pocniewa?
Jonek. Oto do ojca pójdziewa,
 I, nim Górale przyplyną,
 Padnies mu do nóg z dziewczyną
 I powies mu swoje chęci.

Stach. I opowiem swoje chęci...
Jonek. Ja za druzbę w tym służę ci (bis)

Razem

Idźmy wsak on nie ze skały:
Wzrusy się na me (twe) zapaty,
Wsak i ón kiejs w młodym wieku
Musiał też doznać nieboze,
Jak to wej doskwiera cłeku,
Kiej do lubej swej nie moze...
Idźmy wsak on nie ze skały —
Wzrusy się na me (twe) zapaty. (bis)

Arietta Basi

Mospanie kawalerze,
Nie zeń się, prosę, ze mną (bis)
Bo ja powiadam scerze }
Ze nie będę wzajemną. } (bis)
Natura kochać kaze,
I mnożyć swoje plemię,
Ja k'tobie mam odrazę, }
Prose zaniechajze mnie. } (bis)
Nie zda się baran kozie,
I kacka nie chce kruka,
Wabią się ptaki w łozie
Kazde swego suka (bis)
Pies na powrozie wyje
Každy pragnie wolności
Gdzie się w niewoli żyje }
Tam nie mas swej lubości } (bis)

Polonez Doroty

Rzadko to bywa na świecie,
By się małżeństwo kochało
Chociaż w młodości kwiecie
Chociaż się dobrze dobrało.

5

Tym gorzej gdy żona zwawa
A mąż ledwie ze się chwieje,
Próżno się praca zadawa —
Jak lód przy słońcu topnieje.

Stasiu, tyś zranił mą dusę,
Ja scerze wyznać ci muszę,
Ze kiej mam starca przy sobie,
Ja wtedy myślę o tobie.

O bodajbym cię nie znała,
Nie byłabym cię kochała!
Ty mnie tak dręcys niebogę,
Ze bez cię wytrwać nie mogę...

Więc się nademną uzaluj,
Ulżyj ciężkiej mej potrzebie,
Casem mnie tylko pocafuj,
Wsyćko ja zrobię dla ciebie.

Zaprosiny

Chór

Oj da da da, oj da da da tańczymy, wesoło, skoccie
chłopcy, skoccie dziewczki, skaczymy wszyscy wkoło.
Wyjdźcie do nas panie Bartku, pan Paweł was prosi,
Bo dziś jesce chciałby urwać rózyckę dla Zosi.
Zosia ceka niecierpliwie, rychło wiecór będzie,
Bo dostanie piękny cepek, choć rózy pozbędzie.
A więc dłuzej nie wstrzymujta nasej lubej pary,
Bo to młody zywiej pragnie, niżli wejcie stary.

Wieńczyny

Dziewczęta: Zosiu ach, już cię traciemy,
Jutro panią cię ujrzymy,
Zblednie kolor twój rumiany
I stracis wianeczek różany.

Chłopcy:

Nie uważaj miła Zosiu, lepszy chłopak świeży
Niż kwiatek w pustym polu, co odłogiem leży,
I wianeczek kiedy zwiędnie, nic nie będzie płacić,
A wy, co go załujecie, radebyście stracić.

Dziewczęta: Dotąd nieznałaś zgrzyoty,

Teraz poznas co kłopoty,
Więcej nie będziesz tańcować,
Bo na chleb musis pracować.

Chłopcy:

Wsakże każdy cłek co żyje, stworzony do pracy,
A ci, co nam chleb zjadają, są istni próżniacy.
I wy dziewczki, co w panieństwie swoje troski macie,
Lec w małżeństwie są rozkose, których wy nie znacie.

CAVATINA BARDOSA

Świat srogi, świat przewrotny,
Wszystko na opak idzie,
Kto nie wart, pan stokrotny,
A człowiek poczciwy w biedzie.
Lecz Rozum górę bierze,
Tem sobie życie słodzę,
I ja porosnę w pierze,
Choć dziś bez butów chodzę.

Im sroższy Los nas nęka,
Tem możniej stać mu trzeba,
Kto podło przed nim kłęka,
Ten niewart względów nieba.
Mnie chociaż głód dojmuję,
Lecz duszy mej nie uszkodzi,
Śpiewaniem biedę truję,
Wesołość troski słodzi.

Nie mądry, kto wśród drogi
Z przestachu traci męstwo,

7

Im większe ciernie, głogi,
Tem miłsze jest Zwycięstwo.
Na górze mieszka Śława,
A Szczęście jeszcze wyżej,
Lecz gdy chęć mnie ustawa,
Wnet się człek do nich zbliży.

DUET BASI I STACHA

Basia Raz na prui między dębami
Siedziały w parze turkawki,
Nie wiem dla jakiej zabawki,
Trzepotały skrzydelkami.

Patrząc na to ich rusanie,
Taka mie lubość przejęła,
Zem Stasia słodko ścisnęła —
I stąd się wzięło kochanie.

Stach Raz nam się krówka ganiała,
A basia przy mnie siedziała,
Nie wiem jak to się zrobiło,
Ze mi się w oczach zaćmiło...

Bojąc się jakiejś zarazy,
Ścisnąłem Basię dwa razy,
Ona mnie także scisnęła —
I tak się miłość poczęła.

R a z e m

Odtąd jak się gdzie spotkamy,
Zaraz o krówce gadamy,
Lub się turkawki wspomina —
I tak się znowu zacyna.

8

Kiedy się z sobą bawimy,
Kiedyśmy tylko we dwoje,
Zda się, że wtenczas my oboje } (bis)
Jedną dusycką zyjemy.

AKT II

CHÓR GÓRALI

Chór generalny My mieszkańcy Tatrów górnych
Góralów. Idziem do was Krakowiaków,
Niesiem w darze worek spaków,
I sto serów przewybornych.

Kobiety: Jest i bryndza są lipienie,
Są kwicoły jemiolúchy,
Niechajże to nasycenie,
Służy dla wasej dziewczuchy.

Wszyscy: Przyjmijcie nas do gościny
I otwórzcie wase chaty,
A my pošlem nase swaty,
By dziś kończyć zarencyny.

ARIA BRYNDASA

Kazda mi mówi dziewczyna,
Zem chłopak hoży i rośły
Wysmukły jestem jak trzcina,
Chodzę jak zóraw wyniosiy.

Włos carny, wargi zwiesiste,
Ustecka, kiejby malował,
Ciało mam białe i cyste,
Bom się na mleku wychował.

9

Kiedy z siekierką harcuję,
Wscyscy ode mnie zmykają,
Dziewki mnie okiem zjadają,
Kiej im z węgierska tańcuję.

Będzies się mogła pochłubić
Ześ se chłopaka dobrała.
Po ślubie będzies mnie lubić,
Byleś mnie lepiej poznała.

SPIEWKI GÓRALSKIE

Morgal. Darmo Kasia od nas stroni,
Bo już Góral za nią goni,
Góral nogi ma bocianie,
Kogo zechce, to dostanie:
Próżno więc nie uciekajta, } (bis)
Lepiej same się poddajta }

Kwicołap. Raz się Zosia Bartka bała,
I na górę uciekała,
Ale też za to z wierzchołka,
Wywróciła w dół koziołka.
Pasterze się śmiali z Zosi, } (bis)
Bo widzieli u niej cosi. }

Swistos. Stała panna nad strumykiem,
I nazwała Jonka bykiem,
On se też rożek przyprawił,
Jak ją ubódl, to rozkrwawił.
Teraz płace i narzeka: } (bis)
Nie nazywaj bykiem cłeka. }

POLONEZ MIECHODMUCHA

Nuże szkrzypcze, nuż czymbalki
Zwawo tnijcie a od ucha,
Choć buty pójdą w kawałki
Choć połowę sztraczę brzucha.

10

Miło tupnąć o tę ziemię
Wszak ci to jeszt ziemia nasza,
Tutaj polskie wzrosło plemię,
Tu się rodzi chleb i kasza.

Żyźne są nasze zagony
Nie trzeba w nich wiele dłuwać
Nawet gdy zleczą gawrony,
Mają także czo podziubać.

Zawsze szczodrość Pańska z nami
To opatrze nasz pszeniczą
Podzielim się z rodakami
Chociaż drwią z nas zagranicą.

C H Ó R

Nuż wesoło, nuże żywo,
Smutek zostawmy dla głupców,
Wszak obfite mamy żniwo,
Nuże żwawo do hołupców!

OBERTAS

- Krakowiacy:** Dana, dana, dana dana
Tańcmy żwawo aż do rana,
- Górale:** Hajda, hajda, hajda, hajda,
Zagraj skrzypkę, zagraj gajda.
- Miechodmuchi:** Hasza, hasza, hasza, hasza,
Kiedyś tłusztę popuść pasza.
- Krakowiacy:** Krzescie ognia podkóweczki,
Hop, hop, hop, hop, hop, dzieweczki!
- Górale:** Nie tańczcie tak jak najęty
Hop, hop, hop, hop, hopże w pięty!
- Miechodmuchi:** Niechajże mnie kto żakropi,
Bo się szadło we mnie sztopi.

STROFKI JONKA

Kiej się kobieta usadzi,
Choćby był chłopak ze skały,
Taki mu węgiel podsadzi, } (bis)
Ze wnet rozpali się cały }

Ten węgiel natura daje
Przez niego wszystko się rodzi,
Z niego świat cały powstaje } (bis)
On często klóci on godzi. }

Choćby najtęższe chłopaki,
Nigdy im w boju nie starcą,
Bo one mają wej tarcą, } (bis)
Co wszystkie zmoże junaki. }

ANSAMBL

Bryndas. Wnet poznacie zemstę moję,
Ja się tych groźbów nie boję,
Nic gorsego nad Górala
Gdy go słusny gniew rozpała.

Krakowiacy: Przecież chcecie tylko słuchać,
Wsak nie chcemy wasej skody,
Nie damy se w kasę dmuchać,
Aleśma skłonni do zgody.

Górale: My nie chcemy zgody z wami,
Wnet tu będziem, lec nie sami!
Wkrótce załować będziecie,
Ze nas tak znieważać chcecie!

Basia i Dorota: Mój ty panie Bryndas miły,
Nie chciej sprawiać nam boleści,
Wsakże my cię zawse tścily,
Jak przystoi płci niewieściej.

Bardos: I ja także, choć wziętości
Nie znalazłem u was wiele,

72
Jednak podać się ośmielę
Tę uwagę do waszmości,
Ze kiedy się dwaj pokłóca...

Górale wszyscy: (przerywając mu)
To trzeciemu grzbiet wymłóca,
Bac by cię to nie spotkało!

Bardos: O zuchwałe, głupie gbury,
Gdyby mi się to udało,
Jakże bym wam łątał skóry!

Górale i Góralki: Dalej bracia nie cekajcie,
I od łądu odbijajcie.

Krakowiacy i Krakowianki: Stójcie bracia zacekajcie
Racej z nami tu zostańcie.

Górale i Góralki: Wnet my tutaj powrócimy
I co umiem pokazemy.

Krakowiacy i Krakowianki: Wszakże pogodzić się chcemy.
Chociaz pobić was możemy.

Górale: Dalej bracia nie cekajcie,
I od łądu odbijajcie!
Wsak my tutaj powrócimy
I co umiem pokazemy!

Krakowiacy: Stójcie bracia zacekajcie,
Racej z nami tu zostańcie!
Wsakże pogodzić się chcemy.
Chociaż pobić was możemy

CHÓR KRAKOWIAKÓW

Nuze bracia, dzieci, zony.
Idźmy wsyscy, idźmy śmiało!
Niech ten będzie zawstydzony
Ktoby dziś miał męstwa mało.
Gdzie o wszystkich chodzi całość,
Tam najpierwsza cnota: śmiałość.
Nuze bracio! ...

A K T III

ANSAMBL

Bryndas: Wsystko łebsko się udało,
 Mamy bydło, mamy owce,
 Niechaj poznają Krakowce,
 Co umiemy, choć nas mało.

I Półchów Górali: Sto wieprzaków...

II Półchów Górali: Świń ze dwieście...

I Półchów Górali: A woły?

II Półchów Górali: A kozioł tłusty?

Wszyscy: Jak się to wyprzeda w mieście,
 Będzie cem hulać w zapusty.

Bryndas: Więc się ciesmy, przyjaciele,
 Mamy zemstę, mamy chwałę.
 Ukazem chłopcy zuchwałę.
 I zdobycy mamy wiele.

I Półchów Górali: Ale gdy nas zechcą gonić?

II Półchów Górali: Gdy zechcą bydło odbierać?

Bryndas: Trzeba nam się dzielnie bronić
 I zwyciężać, lub umierać.
 (bis — wszyscy)

CHÓR

Bracia, stójmy mężnie w boju,
 Nie żałujmy krwi i znoju,
 Wszak, choć casem licha sprawa,
 Ten ma słuszność, co wygrawa.

SPIEWKI GÓRALSKIE

Morgal: Bierz chłopaki cart chodaki
 My hulajmy całą noc.

14
Wszyscy: Oj tak, tak, tak,
Oj tak, tak, tak — my hulajmy całą noc!
Hoc, hoc, hoc,
Hoc, hoc, hoc.

Swistos: Kto miód pije, długo żyje
I czerwony kieby ćwik.

Wszyscy: Oj tak, tak, tak,
Oj tak, tak, tak, — i czerwony kieby ćwik!
Łyk, łyk, łyk,
Łyk, łyk, łyk.

Bryndas: Kto za skrzypkę da zacypkę
Tego zaraz na śmierć męc!

Wszyscy: Oj tak, tak, tak,
Oj tak, tak, tak — tego zaraz na śmierć
Pęc, pęc, pęc, męc!
Pęc, pęc, pęc.

Kwicołap: Lec gdy który palnie z góry,
Mając na nas dawno chrap...

Wszyscy: Wtencas zuchu, co mas ducha
Zaraz w nogi żywo drap!
Drap, drap, drap,
Drap, drap, drap.
Poduś kożę przyjacielu, niech zagra
dudecka,
Mamy w głowie dosyć chmielu, potańcym
trosecka.

Bryndas: Nuż z węgierska.

Kwicołap: Nuż z cygańska.

Swistos: Teraz jeszcze troskę z pańska.

Wszyscy: Teraz jeszcze troskę z pańska.

Hoc, hoc, hoc,
Hoc, hoc, hoc,
Hej!

MARSZ KOSYNIERÓW

Dalej bracia, dalej żywo,
 Otwiera się dla nas żniwo,
 Rzućwa pługi, rzućwa radło,
 Trza wojować kiej tak padło.

Niech tam kto chce gospodarzy,
 Niech pilnują roli starzy,
 My parobcy zagrodniki
 Rzućwa pługi, bierzwa piki.

Dalej bracia bez obawy
 W imię wielkiej, świętej sprawy,
 Już nie będzie tak jak było,
 Zadrzy wróg przed chłopską siłą.

Wzejdzie słońko ponad niwy,
 Przyjdzie rychło dzień szczęśliwy,
 Dzień Braterstwa i Swobody,
 Odrodzonej Polski Młodej!

Albośwa jacy,
 Jeno chłopcy krakowiacy!
 Harda w nas dusa,
 Nie bojewa się kontusa!

Dość nas uciskali,
 Nie ścierpiwa krzywdy dalej!
 Bierzwa za obuski
 Poźdwa wsycy do Kościuski!

ARIA BARDOSA

Życie w zgodzie i pokoju,
 Nie dajcie się gorszyć światu,
 Nie ma zysku w takim boju,
 Który czyni krzywdę bratu.

Bóg nas wszystkich równo stwarza,
 Równo nam się kochać każe,
 Tego zawsze upokarza,
 Kto bliźniego krwią się maże.

PRZYSPIEWKI BARDOSA I STACHA

Bardos: Nie tajność to jest nikomu,
 Jak mężowie żony zwodzą:
 Tej nie lubią co jest w domu
Razem: I często do innych chodzą.
Stach: Ale tez za swoje mają,
Bardos: Bo poboczne marmozele
Stach: Tak im głowy przystrajają,
Bardos: Ze chodzą kieby daniele.
Bardos: Tak zazwyczaj bywa w świecie:
Stach: Wet za wet, darmo nic nie ma.
Bardos: Zrób jeden figiel kobiecie,
Stach: Ona ci odpłaci dwiema.
Stach: Ja więc nie chcę zdradzać żonę,
 Bo chcę aby mnie kochała,
 Aby mnie jednego miała
 A ja tylko jedną one.

ARIETA BASI

Jestem dobra jak baranek,
 Jestem słodka jak cukierek,
 Kiej mnie nie zdradza kochanek,
 Kiej nie chodzi do fryjerek.
 Ale gdybym to dociekła,
 Ze mnie Stasio osukuje,
 Ze zdrajca inną całuje,
 Stała bym się jędzą z piekła!
 Jej bym warkocę wyrwała,
 A jegobym wałkiem sprąła,
 Takbym tłukła, takbym biła,
 Azbym zdradzać oducyła.
 Wiem ja, jak w świecie mężowie
 Często zonom mydlom ocy:
 „Moje zycie, moje zdrowie,
 Ja cię Kocham z całej mocy!“ } (bis)

77

A kiedy za drzwi wychodzi,
Juz o zonie ani wspomnie —
Oj cemus mi się nie godzi
Wziąć ich na naukę do mnie?
Jej bym warkoce itd.

DRUGA ARIA BARDOSA

Nie ci nam dają, którzy są bogaci,
Nie ci, co przymus lub interes mają,
Bo pierwsi dają, co zdarli z swych braci,
Drudzy do łaski wzgardę przyłączają.
Lecz ten mi daje dar ze wszechmiar drogi.
Kto z serca daje, choć sam jest ubogi

ŚPIEW DOROTY:

Serce nie sługa, nie zna co to pany,
Nie da przemocą okuć się w kajdany.
Wolnością żyje, do wolności wzdycha, } (bis)
Bez niej, jak kwiatek, bez rosy usycha. }

Plące w klatecce więziona ptasyna,
Ze była wolną sobie przypomina.
A choć jej ptaśnik daje dość żywności, } (bis)
Jednak przez sceble wzdycha do wolności. }

DUET BRYNDASA I JONKA

Bryndas: Naprzód wziął jakąś machinę,
Jonek: Jął wyprawiać strasne dziwa,
Bryndas: Poturbował nas tez krzywą,
Jonek: Potem diabły do się wzywał,
Bryndas: Kazał się czuprynom jeżyć.
Jonek: Carciej hordzie w nich uderzyć,
Bryndas: Grześnym cielskom zadał bóle,
Jonek: Potem znów przemawiał cule

18

Bryndas: Cule, ale groził kijem
 Jonek: I cóż z tego przecież żyjem
 Bryndas: Potem kazał się pojednać
 Jonek: Myśl o waśni wszelkiej przegnać
 Bryndas: Mówił do nas jak do braci
 Jonek: Jakieś cuda zapowiadał
 Bryndas: Jakąś wolność, pał go kaci
 Jonek: O zwycięstwie jakimś gadał.
 Bryndas: Wreszcie diabeł to rozumi } (bis)
 Jonek: Co ten człowiek mądry umi. }

CHÓR PASTERSKI

Krakowianki i Góralki: Pędzą trzodę z łąk pasterze,
 Kwilą już multanki,
 Dajcie dziewczki na wieczrę
 Chłopcom mleka w dzbanki.

Krakowiacy i Górale: Oj dziewczęta, nam nie trwoga,
 Będą dla nas hojne.
 Mamy wejcie chwalić Boga,
 Krówki dosyć dojne.

Krakowianki i Góralki: Piękne u nas są cielicki,
 Tłuste i fertycne,
 Ale za to wase bycki,
 Mają różki śliczne.

Krakowiacy i Górale: Piękne u was są cielicki,
 Tłuste i fertycne
 Ale za to nase bycki
 Mają różki śliczne.

Wszyscy: Hoc, hoc, hoc.

SPIEWKA DOROTY

Nie wiem co to się w tym święci
 Za nowość, człowieka nęci
 I do smaku przypada,
 Ze az za nią się przepada.

Cudza rzec lepiej smakuje,
 A jesce kiej młoda zonka
 Mając starego małzonka, } (bis)
 Zadnej swobody nie cuje. }

Zwycaj to męża starego
 Zrzędzić, zamykać i fukać,
 Otóż to zemsta na niego } (bis)
 Zeby go składnie osukać. }

(Lento) Będę cię Stasiu kochała, } (bis)
 Bylem cię tylko dostała. }
 Wszak nie ja pierwsza to robię, } (bis)
 Wiele tak pozwala sobie. }

WODEWIL KOŃCOWY

1. Już więc wszystkie nasze swary
 Na wieki skończone.
 Teatrowe błędną czary
 Czas spuścić oponę.
 Tej śpiewogry sens wciąż żywy
 Słuchajcież go Ludy:
 Jedność, zgoda, dziw nad dziwy,
 Oto cud nad cudy.
2. Chociaż różni łotrzykowie
 Chcą nas znowu skłócić.
 My nie możemy mospanowie
 Do wad dawnych wrócić.
 Nową Polskęśwa stworzyli,
 Bohaterskim trudem,
 Niech jej siła, bracia mili
 Nowym będzie cudem!
3. Ten i ów pokpiwa sobie
 Z sławnej polskiej nędzy.
 Chciałby wróg, żebyśwa w grobie
 Legli już najprędzej!

20

W Polsce głód? — A ja wciąż tyje.
— I ja też nie chuda?
— Jakoś się w tej Polsce żyje!
To są właśnie cuda!

4. Utwierdziliśwa granice
Nad Nisą i Odrą,
Uprawiajmyż tę ziemię
Praśtarą i szczodra!
Chcecie znów ją skraść złodzieje
Ho wam się nie uda!
Ja się z tych pogroźek śmieję,
Nie wierzę w te cuda!

5. Duch nowotny wstąpił przecie
W słowiańskie narody.
Czliż oprze się na świecie
Kto tej sile młodej?
Jużci nigdy się nie zdarzy,
Jak to było wprzód,
Głupiec, który o tym marzy,
Pozna nasze cudy!

6. Peperowiec, pepesowiec,
Esdek, eselowiec,
Czym się kłóć między sobą,
Sam braciszku powiedz?
Gdzieś tam! ~~Podziałami!~~ — Wreszcie rozum zdrowy
Bojowników Ludu
Złączył w służbie narodowej:
Dożyliśmy cudu!

7. „Wodza ludu“, co w procentach
Swą oblicza siłę
Spotka, nim się opamięta,
Zdarzenie niemiłe.
Chłop prawdziwy wie, co dranie,
Wzgardzi słowem pustem,

24

Z jednym „kmiotkiem“ wódz zostanie:
Z Bęcwałskim Augustem.

8. Małe rzeczy — wielkie rodzą,
Życie — istna bajka:
Może dać natchnienie wodzom ...
Nawet zwykła fajka.
Wroga wszystkich reform naszych,
Z Polską w ciągłej sprzeczce,
Skrawek papieru przestraszył,
Ukryty w fajeczce.
9. Chcesz, by w Polsce nastał spokój,
Chcesz trwałości granic,
Męstwem, wiarą pierś swą okuj,
Nie daj zwieść się za nic.
Będzie wnet nasz kraj bogaty,
Stłumi bratnią bójkę,
Tylko łącz się z demokraty,
Oddaj głos na trójkę.
10. Wdzięczność naszą, o Warszawo,
Któż wyśpiewać zdoła,
Za gościnę, za łaskawą
Śród przyjaciół koła?
Z Tobą się cierpiało nieraz,
Wspólna bieda była,
Wspólna radość niech nas teraz
Łączy, Matko miła!
11. Na dziw świecie znów ożyłaś,
O żalosna wdowo!
Bądź, czym zawsze dla nas byłaś:
Sercem serc, głów głową!
Tu w niewoli się poczęła
Wolność Twego Ludu —
Chwalebne dokończ dzieła;
Odbudowy cudu!

22

CHÓR OGÓLNY

12. Braterska równość i wieczna zgoda
Niechaj pod naszym dachem panuje,
Niech innych krajów przewrotna mioda
Głów nie zawraca i serc nie psuje.
Niechaj ojczyzna dziś odrodziła
Do Wolnych Ludów dziś wejdzie grona.

23

24